



Na wolności nikt im nie pomoże

Rozmowa z Robertem Wnukowskim, funkcjonariuszem służby więziennej w Zakładzie Karnym w Wołowie

Dlaczego zaangażował się Pan w projekt „Czarna owca”?

Odpowiedź jest prosta. Trzeba pomóc ludziom pozbawionym szans na normalne życie poza murami więzienia. Podchodzę do tego racjonalnie, gdyż sądzę, że dzięki realizacji projektu ich szanse na normalne funkcjonowanie na wolności zwiększamy w ten sposób jedynie minimalnie, ale mimo wszystko ma to sens. Dużo zależy też od samych zainteresowanych, bo jeżeli wykażą choć trochę dobrej woli i chęci, to mogą skorzystać. Na wolności nikt im już nie pomoże.

Ma Pan kontakt z więźniami na co dzień. Jaka jest ich motywacja do pracy czy może po prostu do robienia czegokolwiek?

Minimalna, a czasami wręcz żadna. Dla nich każde wykonywane zajęcie służy przede wszystkim zabijaniu czasu. Dlatego musimy im pokazać, że mogą się nauczyć czegoś, co przyda im się na wolności za kilka miesięcy lub lat. Muszą poczuć namacalnie, że – używając ich języka – mogą mieć w tym interes. Ich rozumowanie jest proste: coś za coś. Jeśli ich do tego nie przekonamy, to trudno będzie do nich dotrzeć z tą ideą. A wielu z nich naprawdę potrafiłoby się wykazać umiejętnościami, fachowością i – co ciekawe – elastycznością myślenia. To w nich drzemie.

Czy motywacja jest tym mniejsza, im dłuższy wyrok mają do odsiedzenia?

Nie wydaje mi się, żeby występowała taka zależność. Są to jednak indywidualne przypadki i każdy z nich trzeba traktować inaczej.

Jak będzie wyglądał Pana udział w projekcie?

Wezmę udział w kursie pedagogicznym, a później sam poprowadzę taki kurs dla więźniów. Mam nadzieję, że z bardzo dobrymi efektami. Wszystko zweryfikuje przyszłość. Tak naprawdę dopiero wtedy, gdy byli już więźniowie wyjdą za mury Zakładu w Wołowie, okaże się, czy to wszystko miało sens. Będziemy monitorować rezultaty projektu. Ważne jest jeszcze to, że warto pracować nad zmianą nastawienia społecznego do tych ludzi. Ci, którzy odbyli wyroki, już od pierwszego kroku za bramę więzienia są skazani na niepowodzenie. Pracodawcy wystarczy rzut oka w ich papiery i już wszystko wie. Nad tym trzeba pracować.

Mówimy dotąd o ewentualnych korzyściach więźniów. A w jaki sposób Pan skorzysta na tym projekcie?

To, co powiem jest trywialne, ale prawdziwe – będę miał satysfakcję, że komuś pomogłem. Mam taką pracę, a w niej projekt do zrealizowania. Po prostu trzeba się tym zająć zająć.

Wołów, 23 września 2005